



Wrzesień 2001 Numer 9 (47)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Lata 1775—1780	1
Pelcznica	3
Wycinki ze starych gazet	5
Sudecki ogród dendrologiczny	6
Kronika	7
Zaginione piękno	8
Okrucy historii	8
Jest takie miejsce	8

Chronologia dziejów

2001r

1 lipca w Pelcznicy doszło do makabrycznego zdarzenia. W wyniku kłótni powstałej podczas libacji alkoholowej, dwaj młodzi ludzie pobili szpadlem mężczyznę i zakopali go w dole w pobliskim lesie. Poszkodowany zdołał jednak o własnych siłach wygrzebać się z "grobu" i zgłosił ten fakt policji.

27 lipca Wydział Gospodarczy Sądu Rejonowego w Wałbrzychu ogłosił upadłość Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Rafio”, ostatniego zakładu państwowego w mieście. Pracę straciło kolejnych 250 osób

9 sierpnia przy ul. Jeleniogórskiej otwarto supermarket „Intermarche”.

W sierpniu rozpoczęto prace związane z uruchomieniem sieci telefonii lokalnej „Dialog”. Wybudowanych zostanie 5 tys. linii abonenckich.

1 września Komunikacja Miejska stała się częścią składową Komunikacyjnego Związku Komunalnego w Świdnicy. Jednostka ta przejęła zarówno tabor samochodowy jak też i pracowników.



Zdjęcia:

Górne - komin ZPO „Rafio” ze znakiem firmowym Gustawa Beckera,

Dolne - autobus KZK w Świdnicy.

Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.” 1220 - 1937r.

Tłumaczenie własne.

Lata 1755 - 1780

Rok 1775

14 kwietnia w stawie miejskim znaleziono zawinięte w pieluszkę zwłoki dziecka, które wprawdzie już były w stanie rozkładu, ale od razu można było rozpoznać, że zostały tu wrzucone niedługo po urodzeniu. Matki dziecka nie odnaleziono.

1 maja po raz pierwszy po pożarze zostały rozdzielone przez magistrat pieniądze w kwocie po 13 Rth (Reichthalerów) i 10 Pfg (Pfenigów) dla biednych, zapisane testamentem przez założycieli przytułku. Na ten kapitał składały się zapisy testamentowe: od owczarza Wiedemanna 142 Rth, od byłego burmistrza Kirsteina 15 Rth, od pani Reuss 12 i 1/2 Rth, od pani Golz 33 i 1/3 Rth, od pana Göhlich 20 Rth.

Pastor Elter chciał dla potomnych zachować pamięć o pożarze, wygłaszając w jego rocznicę jedno kazanie nawiązujące do tragedii. Zwrócił się więc, w tej sprawie do pana Hrabiego i za jego pośrednictwem w dniu 19 czerwca przekazał prośbę do Wrocławia. 21 sierpnia zostało wygłoszone pierwsze kazanie upamiętniające pożar, a pieniądze zebrane do tzw. woreczka z dzwonkiem zostały przeznaczone na odbudowę kościoła. Zebrano 28 Rth.

21 sierpnia przechodziła nad miastem silna burza i piorun na Świdnickim Przedmieściu - przy stawie miejskim - spalił dwie stodoły wraz ze świeżo złożonym zbożem.

Jesienią dwie izby w domu szewca Böhmsa (Rynek 31) zostały wynajęte i w nich rektor i organista rozpoczęli naukę dzieci szkolnych. Kantor natomiast uczył w lokalu Czarnego Domu. Przez to można było lepiej uporządkować i zwiększyć zakres nauczania (inny zapis kronikarski mówi, że w

Czarnym Domu uczył organista)

Nocą, z 9 na 10 października został okradziony kościół. Po wybraniu dwóch szyb w zakrystii, złodzieje dostali się do środka. Ukradli dwa cynowe wazony na kwiaty, zwyczajne sukno na ołtarz, koronkowe przykrycie i mały obrus - również na ołtarz. Przypuszczalnie złodzieje mieli nadzieję na znaczniejszy łup.

Przez lato, aż do jesieni, kosztem 28.000 Rth zbudowano 29 domów, mianowicie numery od 20 do 38 i od 61 do 70, a także nr 199 wybudowany przez młynarza miejskiego Wolfa kosztem 430 Rth, które to pieniądze otrzymał z funduszu dla pogorzalców. Wolf jeszcze w 1783 roku otrzymał dodatkowo na budowę 400 Rth. Kat, który także sam prowadził budowę otrzymał z tego samego źródła 230 Rth, a w 1783 roku dodatkowo 250 Rth.

Budowę kościoła i plebani rozpoczęto na podstawie powszechnego zezwolenia na budowę kościołów wydanego przez jego królewski majestat.

Patron kościelny darował na budowę kościoła 1500 Rth, którą to sumę miasto miało otrzymać w materiałach budowlanych. W tym roku wykonano konfesjonał, który sfinansowany został przez: panią Jentsch ze Świdnicy - 10 Rth, ogrodnika Mätziga z Pełcznicy - 13 Rth i 10 Sgr (srebrnych groszy), chłopca Scharfa - 17 Rth., i panią Rudolph - 3 Rth, i 15 Sgr. Na budowę kościoła przysłali jeszcze przyjaciele pastora Thiema ze Szczawna - 3 dukaty, rządcą Wolf z Książa - 4 dukaty i golibroda Ehrenfried ze Świebodzic - 2 Friedrichsdory.

W tym roku niedaleko młyna średniego w Pełcznicy znaleziono zamarznętego, 21 letniego syna tu-tejszego krawca Stanke.

Rok 1776

26 lipca był dniem radości dla ewangelickej gminy kościelnej, ponieważ po uroczystym kazaniu rocznicowym położono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Po odśpiewaniu pieśni "To jest wola łaskawego nam Boga" ruszyła procesja od tymczasowego kościoła poprzez rynek, do miejsca przy Strzegomskiej Bramie, gdzie miał stanąć nowy kościół. Po pieśni „Ostoją dla nas jest nasz Bóg” pastor Elter wygłosił kazanie wg Zachariasza 4,7. W tym czasie ówczesny młody hrabia von Hochberg, przy dźwiękach bębnow i trąb wmurował kamień węgielny, poczym odśpiewano „Te Deum”. Zamiast woreczka z dzwonkiem pan Schüsseln wystawił tacę, na której ludzie do zakończenia uroczystości złożyli 92 talary. Kościół miał stanąć częściowo na fosie miejskiej. Z tego powodu kopano bardzo głęboko pod fundamenty - w fosie była bagnista ziemia, a nawet wybijały źró-

dła - do dołu wsypano wapno niegaszone. Mimo to, kopano jednak do głębokości 13 łokci. Fundament był z tego powodu także murowany na bazie wapna niegaszonego. Roboty wykonywał zręczny majster murarski nazwiskiem Johann Friedrich Schosser (lub Schlosser) z Tuschenwalde przy Wüstewaltersdorf.

Cegielnia miejska z powodu odbudowy miasta nie mogła dostarczyć cegły na budowę kościoła, w związku z czym hrabia państwowy von Hochberg pozwolił na swoich gruntach założyć cegielnię polową.

5 kwietnia, w Wielki Piątek, ekshumowano zwłoki pastora Kleinera z grobu na pogorzeliisku kościoła w rynku i na cmentarzu pogrzebano, ponieważ na miejscu spalonego kościoła miał stanąć ratusz.

W tym roku - do jesieni - wybudowano 37 domów za sumę 37.490 Rth, mianowicie: od nr 39 do 60 (pod nr 52 niegdyś stał browar) i od 75 do 88. Także w tym roku został wybudowany dom dla pastora i rektora w rynku, jak również budynek szkolny przy ulicy Strzegomskiej, przy czym do tego ostatniego jeszcze jesienią wprowadził się nauczyciel.

Klepisko słodowni wybrukowane zostało za sumę 20 Rth.

Z nastaniem zimy chłopci z Pełcznicy i Cierni zwozili drewno na budowę kościoła, a ciesielską robotę przejął tutejszy majster ciesielski Johann Joseph Gärtner, bardzo zręczny i zmyślny człowiek.

Rok 1777

Pod koniec maja zakończyła się wypłata pomocy dla pogorzalców, którą wypłacano co trzy miesiące. Ogółem, w tych 3 latach wypłacono sumę 4.793 Rth. W tym roku zbudowano 55 nowych domów za sumę 43.858 Rth. Mianowicie: od nr 8 do 13, nr 71 do 74, nr 89 do 94, nr 99 do 105, nr 125 do 152 i nr 214. Wybudowano również oficyny przy „Czerwonym Jeleniu” i „Czarnym Orle”, jatki i fundament ratusza.

W październiku zamknięto stan surowy ewangelickej kościoła i wieża tylko w jedno przykrycie została zaopatrzona. Do budowy ołtarza darowała pani Constantia Eleonora Gellhorn z domu von Schindel z Górnego Mokrzyszowa sumę 300 Rth, a jej córka Sophia 80 Rth. Budowniczemu ambony i tegoż ołtarza, rzeźbiarzowi Ruttin Bunzlau, pan Gellhorn z Dolnego Mokrzyszowa zapłacił 400 Thlr w ramach kosztów przewozu.

Rok 1778

12 maja ewangelickej kolegium kościelne sprzedało za 220 Rth 4 ławki i 2 chóry za amboną, przetrzymywane dla mieszkańców Świebodzic od roku 1741 w kościele w Świdnicy. Pieniądze uży-



skane ze sprzedaży przeznaczone zostały na budowę tutejszego kościoła.

26 lipca w niedzielę, zakończono nareszcie budowę ewangelickiego kościoła „Wtajemniczenie”. Wcześniej rano - około godziny 8 zebrała się gmina kościelna w tymczasowym kościele,



gdzie odśpiewano „Pieśń Poranka”, przy ołtarzu zostało wygłoszone kazanie i z pieśnią zamknięcia „Jesteście Jego obliczem” zakończono odprawianie nabożeństw w tym kościele. Z pieśnią „Eine teste Burg” ruszyła podniosła procesja do nowego kościoła. Przodem szły wszystkie dzieci szkolne odświętnie ubrane wraz ze swoimi nauczycielami, za nimi śpiewający chór, dalej duchowieństwo z Radcą Konsystorskim Tiede ze Świdnicy, którego prowadziło dwoje hrabiowskich wysokich komisarzy. Za nimi władze miejskie i na końcu gmina kościelna. Przy wejściu do kościoła odśpiewano „Gloria”, a następnie Radca Konsystorski Tiede wygłosił mowę inauguracyjną. Pastor Elter wygłosił zaś kazanie i odśpiewaniem „Te Deum” zakończono uroczystości.

W tym dniu ochrzczono pierwsze dziecko w nowym kościele, był nim Johann Samuel Gottfried, syn szewca Johanna Gottfrieda Irgangsa. Po popołudniowym kazaniu została przeprowadzona w kościele szkolna wizytacja. W woreczku z dzwonkiem znalazło się w tym dniu 105 Rth.

10 sierpnia odbył się w tym kościele pierwszy ślub. Handlowiec Carl Gottlob Kitschmann zenił się z panną Christiane Dorothe Kupferschmidt, córką piernikarza Georga Ernsta Kupferschmidta.

Do budowy kościoła najbardziej przyczynił się hrabia von Hochberg przekazując znacznie ponad 2000 Rth. Nieżonate osoby miasta dały 118 Rth. Do budowy organów pani pastor Titius dała 100 Rth. Panna von Gellhorn z Górnego Mokrzeszowa dała 21 i 1/2 Rth, a ze zbiórki uzyskano 1088 Rth. Brakujące sumy uzupełnione były bądź przez pożyczkę, bądź to z datków gmin. Świebodzice dały 2832 Rth, Ciernie 700 Rth, Pełcznica 400 Rth, Cieszów 124 Rth i 25 1/2 Sgr., Mokrzeszów 28 Rth i 1 Sgr. Mimo to brakowało jeszcze 15300 Rth.

We wrześniu organista Kappler, został powołany jako kantor do Langenbielau. Zastąpił go przez syna kantora ze Szczawna, Daniela Friedri-

cha Volkmana, który przedtem, przez 2 i pół roku był organistą w Ranke koło Oels. Volkman urodził się 2 maja 1750 roku.

W tym roku zbudowano dom nr 106 .

Rok 1780

W tym roku zakończono budowę kolejnych 35 domów za ogólną sumę 23760 Rth, mianowicie: nr 50, 51, od nr 113 do 124, od nr 153 do 166, od nr 215 do 218, nr 220 i 221. Wybudowano również oficynę przy „Czerwonym Źroju” wraz z przybudówką.

Od 4 do 6 września odbyły się, po raz pierwszy od roku 1755, zawody związku strzeleckiego.

7 września zdarzył się w Mokrzeszowie nieszczęśliwy wypadek: krawiec pokłócił się z parobkiem, ostrzającym właśnie kosę. Uderzony łaską parobek, tak się rozzłościł, że ciał krawca kosą powodując natychmiastową śmierć.

W lipcu synek stacjonującego tu husara Tilcha, imieniem Gottlob zginął w piaskowni, podczas gdy ojciec był na zabawie

Widokówka pochodzi ze zbiorów Pana E. Hałdasia

Pełcznica

Pełcznica i Świebodzice związane są ze sobą historycznie od stuleci. Wieś swoją nazwę przejęła od rzeki Pełcznica, która w górnej części wsi powstaje z połączenia strumieni Poleńnica i Szczawnik. Wieś została założona równocześnie ze Świebodzicami pod koniec drugiej połowy dwunastego wieku. W niedługim czasie nastąpiła jej ponowna lokacja na prawie niemieckim.

W początkowym okresie rozwój wsi był bardzo powolny, aż do czasu założenia kościoła, któremu książę Henryk I Brodaty, gorliwy pielęgniarz niemieckiej kultury, dokumentem datowanym 30 sierpnia 1228 roku w Lwówku Śląskim darował kilka włók ziemi na rzecz lepszego uposażenia proboszcza oraz daniny (czynsz) ze wsi Mokrzeszów i kilku jeszcze innych wsi położonych w obwodzie mili od Pełcznicy.

Po kościele, który leżał w górnej części wsi i w późniejszym czasie przyjął nazwę „Kaplica św. Anny” pozostała dziś tylko szacowna ruina (władze gminne mogłyby zatroszczyć się o utrzymanie i zachowanie jej dla przyszłych badaczy dziejów).

Gmina kościelna w późniejszym czasie wybudowała stojący do dziś, duży kościół cmentarny na granicy miejscowości Pełcznica i Ciernie, który już w 1336 roku został kościołem filialnym świebodzickiej parafii św. Mikołaja.

Ze starej, politycznej historii gminy ważne jest także to, że w 1337 r. książę Bolko II Świdnicki udzielił Świebodzicom przywilej godny wzmiankowania.

Obok wsi położone Świebodzice otrzymały prawa

miejskie połączone z prawem mili odnośnie wyszynku i uprawiania rzemiosła miejskiego. Prawo to objęło również całą Pełcznicę, jak odnotował to kronikarz Kerber w swoim dziele „Historia zamku i rodu panującego na Fürstenstein”.



Zresztą, już w 1401 roku Pełcznica wraz ze Świebodzicami, Cierniami i Szczawnem stała się własnością i przeszła pod panowanie właścicieli Książa.

Król Władysław oddał w zastaw zamek Książ wraz z panowaniem czeskiemu kanclerzowi Janowi von Schellenbergowi za sumę 10000 kop groszy czeskich. Dokument datowany w Pradze, w czwartek po Wielkanocy 1497 roku. W zastaw wchodziły: zamek Książ, Świebodzice wraz z wioskami Ciernie, Pełcznica, Szczawno, Hornsberg itd.

W roku 1540 po raz pierwszy został wymieniony w rejestrze czynszów leżący nad wsią „Zimny Folwark”.

W 1741 roku gmina ma 629 mieszkańców, w tym jest 620 ewangelików i 9 katolików.

W 1742 roku założono szkołę ewangelicką w której uczyli nauczyciele: Christian Guttmann, Jan Jentsch, Samuel Jentsch, Christian Rückner, Jan Zinder, Jan Frey, Christian Frey, Jan Scholz.

W 1785 roku wieś posiada 1 kościół i 1 budynek szkolny. Mieszka 22 chłopów, 28 ogrodników, 54 chałupników, 2 młynarzy młynów wodnych. Ogółem wieś ma 522 mieszkańców.

W 1829 roku gwałtowna powódź zabrała wraz ze słupami ogrodzenie szkolne i część drogi.

W 1839 roku spalił się budynek szkolny, na miejscu którego już w następnym roku wybudowano nowy.

W 1841 roku wieś liczy 1201 mieszkańców w tym 1126 ewangelików i 75 katolików.

Wieś położona po obu stronach krętej rzeki Pełcznicy rozciąga się od Górnej do Dolnej Pełcznicy na przestrzeni 3 kilometrów. Leży w obwodzie wałbrzyskim i w rejonie dolnej wsi między obrębami Świebodzic i Cierni wrzyna się głęboko w obręb

świdnicki aż do Szosy Świdnickiej. Z tego powodu nawet świebodzicki dworzec kolei państwowej leżał na obszarze Pełcznicy i dopiero około 1925 roku przez uprzejmość władz gminy Pełcznica, ta część gruntu włączona została w obręb miasta Świebodzice.

Z lewej strony drogi do Dobromierza leży ewangelicki cmentarz wsi Pełcznica.

Wieś ma znaczny przemysł, istnieją tu: bielarnia płótna, wykańczalnia (apretura) płótna, farbiarnia i przemysłowa spółka akcyjna produkcji śląskich płócien, duży młyn parowy firmy C.A. Conrad, fabryka obudów zegarów na Endlergasse*, tartak Schillera i Ditricha. Część wsi (Blücherstrasse**) ma gaz, cała wieś elektryczne światło. Uciążliwie odczuwają mieszkańcy brak wodociągu. Od kilku lat był przez wieś budowany kanał, który ścieki z wałbrzyskiego okręgu węglowego na Rieselwiesen koło Olszan odprowadzać powinien. Zostały wbudowane w ziemię olbrzymie rury, do zakończenia budowy brakuje pieniędzy. Mieszkańcy Pełcznicy nie są przychylni temu budownictwu podziemnemu, bardziej odpowiada im budowa domu wdów z zamku książęńskiego.

Gmina liczy teraz ponad 4000 mieszkańców i ma na swoim terenie dużą szkołę ewangelicką z dwoma dużymi przestronnymi klasami zbiorowymi, a także małą katolicką szkołę.

Przy Gründel (wcześniej także Brazylia nazywany) gmina postawiła wykonany z rodzimej skały pomnik poległym w wojnie światowej. Pomnik wsi górnej przypomina poległych w wojnie 18-70/71 a w jego towarzystwie rośnie „dąb pokoju”, a niedaleko od niego rośnie stary cis. Znany cel

wypadów jest hotel „Nowa Szwajcaria” znajdujący się przy wejściu na tereny książęńskie. Wieś ma ochotniczą straż pożarną i punkt sanitarny pierwszej pomocy. Księża troszczą się nie tylko o chorych i biednych, lecz zarządzają także powstałym niedawno domem dla starych ludzi i przedszkolem dla dzieci.

Dwie górujące na Promenadzie skały noszą nazwy Orle gniazdo” i „Jeździec”, a wiążą się z nimi piękne legendy.

Przypisy własne:

* ulica Graniczna

** ulica Jeleniogórska

Na widokówkach ze zbiorów Pana E. Haldasia - promenada i punkt widokowy (w roku 1899).

Na stronie 8 zdjęcie z budowy wspomnianego w tekście kanału mającego odprowadzać ścieki do oczyszczalni.





Wycinki ze starych gazet

Cyryla Ratajskiego

Rok 1964 cd.

Farmaceutyczne kłopoty mieszkańców Świebodzic. (*Gazeta Robotnicza z 8 kwietnia*)

Świebodzice są zamieszkałe przez około 18 tysięcy osób. Znajduje się tam silnie rozwinięty przemysł metalowy, są fabryki przemysłu Włókienniczego, odzieżowego, drzewnego, spożywczego. Przyjmując więc przybliżone normy (*na 10 tys. mieszkańców jedna apteka*), Świebodzice powinny mieć dwie dobrze prosperujące apteki. Tymczasem w mieście istnieje jedna zaniedbana, stara apteka i uruchomiony niedawno punkt apteczny. ...

... Kierownikiem apteki w Świebodzicach jest mgr Erna Knobel, zastępcą i jedynym pomocnikiem mgr Oskar Presler, człowiek już w wieku emerytalnym. Kierowniczką pracuje przez cały dzień w aptece, potem do późnych godzin wieczornych przygotowuje na dzień następny leki, uzupełnia braki, prowadzi księgi. Apteka jest czynna od 9 do 13 i od 15 do 18, po tych godzinach do następnego dnia obowiązuje tzw. pogotowie. Punkt apteczny prowadzony jest przez technika, dysponuje gotowymi lekami i czynny jest od godziny 11 do 18. Teoretycznie nie ma przeszkód w otrzymaniu lekarstw. Ale tylko teoretycznie. ...

Katastrofa kolejowa pod Świebodzicami (*Gazeta Robotnicza z 17 lipca*)

W poniedziałek 13 bm. o drugiej nad ranem wydarzyła się pod Świebodzicami katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Jak wykazały wstępne dochodzenia przeprowadzone przez Komisariat Kolejowy MO w Jaworzynie winę za wypadek ponosi kilka osób. Dyżurny ruchu wpuścił na szlak pociąg towarowy - adresowany do Wałbrzycha - z tzw. popychaczem tj. lokomotywą dodatkową z tyłu pociągu. Dyżurny ruchu chcąc wykorzystać przelotowość szlaku nie czekał aż pociąg towarowy minie stację kolejową w Świebodzicach i tym samym droga będzie wolna, tylko wysłał w ślad za pociągiem parowóz luzem, który miał robić przetoki na stacji Świebodzice. Maszynista Mieczysław Chrzan ruszył w drogę i w pewnej chwili - trudno określić dlaczego -

wpadł na stojący w polu pociąg, któremu popsuły się akurat hamulce ...

Dramatyczna walka kobiety z rabusiem. (*Gazeta Robotnicza z 28 sierpnia*)

W Świebodzicach w nocy 25 sierpnia br. w zamkniętej restauracji "Balaton" rozegrała się scena żywcem wyjęta z filmu kryminalnego, której bohaterką stała się nocna dozorczyńni tego lokalu Marta Zawada.

O godzinie 1.45 sierżant posterunku MO w Świebodzicach, usłyszał w pewnej chwili hałas dochodzący z zamkniętej o tej porze restauracji "Balaton". Kiedy udało mu się wejść do środka, ujrzał taki obraz: Po sali miotał się uzbrojony w butelki mężczyzna, co chwilę atakując zbroszoną krwią kobietę i jakiegoś mężczyznę. Interwencja sierżanta przyszła w samą porę. Ciężko pokaleczoną Martę Zawada trzeba było natychmiast odwieźć do szpitala. Jaki był powód tej krwawej walki.

Tadeusz Zając wypuszczony z więzienia gdzie odsiadywał wyrok za włamanie postanowił okraść "Balaton". Wszedł do środka przez otwarty w oknie lufcik nie wiedząc o tym, że znajduje się tam dozorczyńni wraz ze swoim mężem, który akurat tej nocy postanowił dotrzymać towarzystwa żonie. Na ich widok zaatakował z miejsca oboje małżonków używając do bicia butelek. Dzielna kobieta nie zważając na padające ciosy usiłowała telefonować do MO. Napastnik zerwał wówczas sznur telefonu i ciężko pokaleczył ją stłuczoną butelką. Zaczęła

wówczas wzywać pomocy, z którą pośpieszył sierżant MO.

Nowe domy przy ul. Zwycięstwa. (*Gazeta Robotnicza z 7 października*)

W Świebodzicach, gdzie przez ostatnie lata było słabo rozwinięte nowe budownictwo mieszkaniowe poczyniono wiele starań aby poprawić ten stan rzeczy. Właśnie dzięki tym zabiegom oraz staraniom władz powiatowych i miejskich rozpoczęto tu przy ulicy Zwycięstwa budowę osiedla mieszkaniowego.

W chwili obecnej prowadzona jest budowa dwóch bloków mieszkalnych oraz kotłowni centralnego ogrzewania. Domy te budowane są z dotacji Miejskiej Rady Narodowej w Świebodzicach a roboty budowlane prowadzi Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego.

W świebodzickim Liceum Ogólnokształcącym. (*Gazeta Robotnicza z 20 listopada*).



Blisko 10 lat temu rozpoczęło w Świebodzicach swoją działalność Państwowe Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej. Ta oświatowa placówka ma tu do spełnienia bardzo istotną rolę, gdyż jest właściwie jedyną średnią szkołą w tym mieście.

W Liceum Ogólnokształcącym w Świebodzicach jest obecnie 14 klas, które łącznie liczą 550 chłopców i dziewczynek. Młodzież ta uczy się tutaj w niezłych warunkach. Szkoła bowiem mieści się w solidnym i czystym budynku oraz jest wyposażona w pomoce naukowe. Są tutaj także gabinety i pracownie do nauczania politechnicznego, które prowadzi w szkole nauczyciel Jerzy Poks. ...

... Jak informuje dyrektorka szkoły - Alina Mizerska - w szkole zaczyna być coraz ciasniej i aby otwierać nowe oddziały dyrekcja musi adoptować różne niewykorzystane dotychczas pomieszczenia. Wiele klas urządziła się dzięki pomocy zakładów opiekuńczych, komitetu rodzicielskiego oraz pracy społecznej grona nauczycielskiego i młodzieży. Spośród grona pedagogicznego sporo aktywności w rozwijaniu życia społecznego w szkole wykazują nauczycielki: Zofia Słowikowa, Eugenia Ulaszewska i wiele innych.

Turystyczny szlak Świebodziec



Sudecki Ogród Dendrologiczny

i ogrody tarasowe zamku Książ

Na obszarze 15 ha utworzono arboretum o tejże nazwie. Rośnie w nim 2450 drzew i krzewów reprezentujących 82 gatunki i odmiany. Do osobliwości należą: jodła olbrzymia (1 egz.), jodła nikko (1), jodła sachalińska (1), jodła syberyjska, świerk syberyjski (13), świerk kaukaski (2), świerk sitkajski (1), sosna żółta (1), mamutowiec olbrzymi (1), cyprysik Lawsona (15), cyprysik nutkajski (1), kasztan jadalny (1), wiąz syberyjski (1), bukszpan wiecznie zielony (33), klon japoński, odmiana okrągłolistna (1), klon palmowy (1), klon palmowy odmiana purpurowa (1), różanecznik katawbijski (ponad 100), różanecznik Smirnowa (1), jaśmin nagokwiatowy (1).

Ogrody wokół murów obronnych zamku Książ są atrakcją nie tylko przyrodniczą, lecz rów-

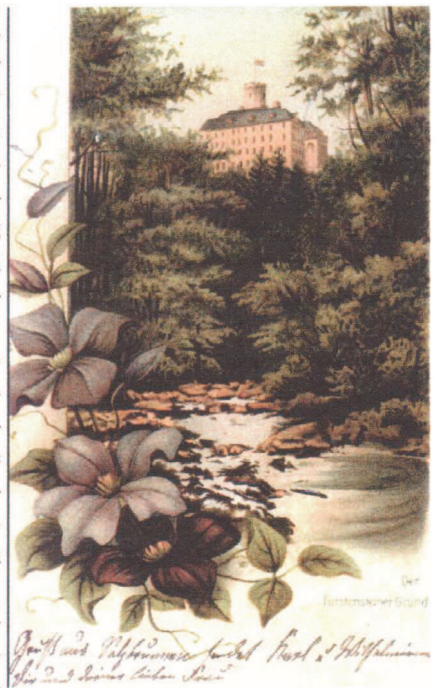
nież turystyczną. Znajdziemy tu różne okazy starych różaneczników, cisów, kasztanowców oraz ponad 200-letni bluszcz pospolity.

Duże zróżnicowanie topograficzne i mikroklimatyczne stworzyło doskonałe warunki do rozwoju bezkręgowej fauny. Stwierdzono tu występowanie 87 gatunków mięczaków, w tym 37 nie podawanych uprzednio z tego terenu. Niektóre są endemitami dla Sudetów, niektóre mają tu granicę swoich zasięgów. Do szczególnie rzadkich na Śląsku zaliczono: wykrytą tu po raz pierwszy bursztynkę wysmukłą, świrdrzyka łamliwego, świrdrzyka małego (na murach zamku), dudebardię czerwoną, ślimaka karpackiego, pomrownika nakrapianego, pomrownika robakokształtnego, lewoskrętną rozdętkę.

Fauna pajęczaków liczy 199 gatunków, w tym 21 bardzo rzadkich na Dolnym Śląsku. Bogato reprezentowana jest także fauna owadów, zwłaszcza w biotopach leśnych i na rumowiskach skalnych. Mamy więc m.in. mrówkę rudnicę, pazia królowej, mieniaka tęczowca, chrząszcze: biegacz fiołkowy i zielonozłoty, tęcznik mniejszy i linkarz, koziróg bukowiec, rozpucz. Jest tu również szereg gatunków górskich, śródziemnomorskich, itp. Znalezione kilka rzadkich gatunków błonkówek, m.in. interesujący gatunek gąsienicznika, trzpiennikowatych, wójów i innych.

Spośród zwierząt kręgowych występują chronione traszki: grzebieniasta i górską, salamandra plamista. Z płazów bezkręgowych spotkać można chronioną grzebiuszkę ziemną i rzekotkę drzewną. Z chronionych gadów żyją tu też: jaszczurka zwinka, padalec, zaskroniec i bardzo rzadki gniewosz plamisty.

Ptaki - występują tu m.in. liczne gatunki gniazdujące w dziuplach, a także drapieżniki: pustułka, krogulec, myszołów i jastrząb gołębiarz. Z rzadkich gatunków spotyka się: orzechówkę, gołębia grzywacza, pliszkę górską, pluszcza, kowalika, kukulkę, dzięcioły (dużego, czarnego, zielonego), a poza tym ziębę, gila, sójkę pospolitą i wiele innych. Ssaki - też przedstawiają się nader interesująco. W tunelach pod zamkiem Książ stwierdzono 8 gatunków nietoperzy, w tym bardzo rzadkiego nocka



łydkowłosego oraz nocka Bechsteina. Oprócz nich mamy gacka wielkouchego, nocka rudego, mopka i inne gatunki. Inne spotykane w Parku ssaki to : jeż, kret, ryjówka aksamitna i ryjówka górska, a także z większych: wiewiórka, lis, sarna, dzik, rzadziej jelenia szlachetnego, a także niewielkie stado mufłonów, silnie trzebionych przez wałęsające się psy.

Opracowanie na podstawie tekstu ze strony internetowej.
Widokówkę udostępnił Pan Wojciech Orzel.

Kronika

Zespołu Pieśni i Tańca
„Liczyrzepa”



*“Najważniejszym skarbem kulturalnym
każdego narodu
jest jego muzyka, taniec i jego śpiew”*

Zespół Pieśni i Tańca „Liczyrzepa” powstał w 1973 roku przy Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Gospodarstwa Domowego „Predom-Termet”, z inicjatywy ówczesnego Dyrektora Naczelnego Zakładów Alfreda Galanta. Początkowo miał reprezentować przedsiębiorstwo na różnego rodzaju uroczystościach. Napływ młodzieży z zakładu i z miasta był jednak tak duży, że „Liczyrzepa” nabrała charakteru regionalnego.

W ciągu dwudziestu lat swego istnienia przygotowano kilka bardzo kolorowych i różnorodnych programów pełnospektaklowych, opartych na pieśniach i tańcach ludowych Dolnego Śląska i innych regionów Polski. Były to między innymi „Kwiaty Polskie”, „Polskie wycinanki ludowe”, „Wieczór przyjaźni” i inne. Wykonywano także tańce narodów byłego Związku Radzieckiego.

Kolejnym opiekunem Zespołu stał się następca Dyrektora Alfreda Galanta - Paweł Ładowski, który tak serdecznie i bezpośrednio zaangażował się w rozwój ruchu artystycznego i upowszechniania kultury. Nie szczędził środków finansowych i dzięki temu Zespół w szybkim tempie i w krótkim czasie dorównał bogactwem i różnorodnością strojów zespołom o wysokiej renomie. A były to piękne stroje regionalne ze wszystkich prawie regionów Polski, z 6 republik byłego ZSRR oraz włoskie (do taranteli) i węgierskie (do czardasza)

W latach 1973-1983 Zespół liczył 90 osób w wieku od 4 do 28 lat. W jego składzie była kapela ludowa oraz zespoły – wokalny i taneczny. W Ze-

spole tańczyli i śpiewali od chwili jego powstania do zakończenia działalności Danuta Szydłowska, Halina Rutkowska, Joanna Mora, Zygmunt Mierzejewski, Piotr Jusiel, Franciszek Buczek i Piotr Michalak. W roku 1986 zrodziło się pierwsze „liczyrzepowe” małżeństwo – Piotr Michalak pojął za żonę Grażynę Maliszewską.

Kierownikiem Administracyjnym Zespołu od początku była Pani Anna Golczyk. Wieloletnim Kierownikiem Artystycznym była Pani Milena Drabent, którą wspomagała choreograf Jolanta Misztal (obie wałbrzyszanki). Założycielem kapeli, aranżerem muzyki i dyrygentem był Zbigniew Koperski. Opiekunką strojów przez wiele lat była Józefa Klimerek

Zespół odnosił bardzo wiele sukcesów nie tylko na scenach polskich, godzi się odnotować niektóre z nich, jak: puchar ministra kultury i sztuki Słowacji na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Amatorskiej w Żylinie, nagrodę publiczności na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym we Francji oraz złoty medal miasta Frejus, pierwsze miejsce i puchar Wojewody Wałbrzyskiego na Ogólnopolskich Eliminacjach Pieśni i Tańca Kraju Rad w Wałbrzychu, nagrodę dziennikarzy na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Pieśni i Tańca „Barwy Przyjaźni” w Koninie i szereg innych. Zespół otrzymał także srebrną odznakę „Zasłużony dla Predom-Termet”, złotą odznakę TPPR i honorową odznakę Chorągwi Wałbrzyskiej ZHP.

Zespół wytańczył ponad 400 koncertów na polskich scenach i za granicą (NRD, CSRS, Belgia, Francja). Żywiłość, prostota, bezpośredniość interpretacji pieśni i tańców ludowych, a przy tym bardzo wysokie umiejętności techniczne są walorami rzadko spotykanymi w artystycznym ruchu amatorskim. Doceniają je wszyscy. Takie walory posiadała „Liczyrzepa”. Po 20 latach w 1993 roku, z chwilą odejścia z Zakładu dyrektora Pawła Ładowskiego Zespół zakończył swoją działalność. To co piękne, przeminęło wraz z nim.

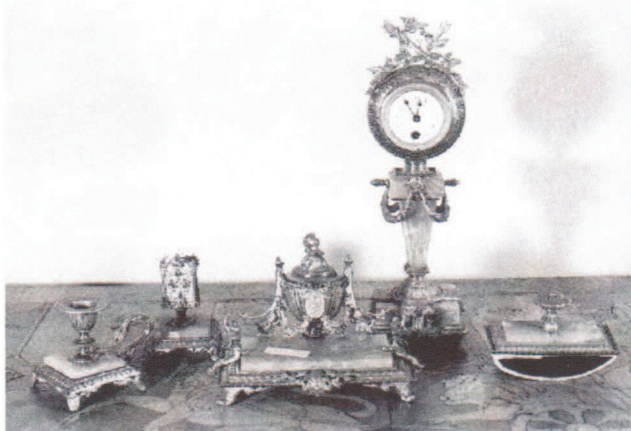
Kronikę Zespołu udostępniła Pani Anna Mazur, której składam podziękowania.

Na zdjęciu poniżej zespół w tańcu rosyjskim.



Zaginione piękno

Zegar z kompletu na biurko, autorstwa Gustawa Beckera.



Na podstawie w kształcie pylonu z zielonego marmuru dekorowanego girlandami z brązu podtrzymywanymi przez paszcze lwów. Kostka cokołu na mosiężnych nóżkach. Pylon dźwiga kulisty bęben z mechanizmem zegarowym, zwieńczony odlewana plaketką z motywem kwiatowym. Tarcza emaliowana, biała zdobiona malowanymi girlandami kwiatów oplatających arabskie cyfry godzin. Napęd sprężynowy, wychwyty cylindrowy z regulatorem balansowym. Świecznik i podstawka na zapaliki na kostkach marmuru. Czas powstania 1850-1901. Wymiary: wysokość 32, szerokość 10 cm. W wyniku kradzieży z włamaniem został utracony i w chwili obecnej nie ma możliwości jego obejrzenia.

Okruchy historii

W 1837 roku w Cierniach gorzelany Unger kupił grunt z przeznaczeniem na cmentarz żydowski i tam pochował troje swoich dzieci. Miejsce tego cmentarza nie jest znane.

Powszechnie wiadomym jest, że w rozwidleniu ulic Szkolnej i Sienkiewicza znajdował się dawny cmentarz (był tam szpital i kościół cmentarny św. Jana). Na tym terenie do dziś w ziemi zachowały się w dobrym stanie kości zmarłych. W latach siedemdziesiątych wykonano wykop w chodniku obok budynku dzisiejszej szkoły specjalnej (od strony ul. Sienkiewicza) i wówczas natra-

fiono na szkielety ludzkie. Został zawiadomiony prokurator, ponieważ istniało podejrzenie, że kości są pozostałością po dokonanej zbrodni w czasach współczesnych. Ale z wiadomych przyczyn śledztwo zostało umorzone.

Do tekstu ze str. 3
„Pełcznica”

Zdjęcie budowanego w Pełcznicy kanału do odprowadzania ścieków z Wałbrzycha do oczyszczalni.

„Schlesien Bodenschätze und Industrie”
Erich Ruthe, Breslau
1, 1936r.

Książkę udostępnił
Pan Lechard Zieliński.



Jest takie miejsce

Budynek znajdujący się na terenie Zakładów „Termet” przy ul. Wałbrzyskiej, który przez ponad 50 lat mogli oglądać tylko pracownicy zakładu. Obecnie mieszkańcy miasta, korzystający z Przychodni „Termetu” mogą oglądać go codziennie.



Podziękowanie

Za przekazanie niemieckiej „Kroniki Miasta” oraz książki adresowej miasta z roku 1932, składam podziękowania Panu Burmistrzowi Stanisławowi Szymeckiemu.

„Świebodzice - Dzieje Miasta” Adam Rubnikowicz
Korekta: Robert Sysa

Stali współpracownicy: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępniili swoje zbiory oraz dla MBP w Świebodzicach.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483

Przedruk możliwy po podaniu źródła